

# Andrzej Korytko

---

## Angielska mediacja w polsko-szwedzkich rokowaniach w 1635 roku

---

Echa Przeszłości 2, 65-81

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Andrzej Korytko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## ANGIELSKA MEDIACJA W POLSKO-SZWEDZKICH ROKOWANIACH W 1635 ROKU

Problem, który zostanie zarysowany poniżej, w literaturze historycznej właściwie nie został głębiej przeanalizowany i nie doczekał się osobnej publikacji. Niejako przy okazji, o angielskiej mediacji – prawie sto lat temu – pisał Adam Szelągowski<sup>1</sup>. Dość pobieżnie omówił tę kwestię Edward A. Mierzwa<sup>2</sup>, jedynie wspominał – Zdzisław Taźbierski<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o prace obcojęzyczne, głębiej fakt pośrednictwa angielskiego rozpatrywał szwedzki historyk Carl Wejle<sup>4</sup>. Temu zagadnieniu kilkanaście stron poświęcił też Renaud Przeddziecki<sup>5</sup>, a w niewielkim stopniu naświetlili je – w anglojęzycznych monografiach – Józef Jasnowski i Jan Fedorowicz<sup>6</sup>.

Jedyny, jak dotychczas – nie licząc szwedzkiego historyka Bengta Hildebranda<sup>7</sup> – biograf George'a Douglasa, angielskiego ambasadora w rokowaniach w Sztumskiej Wsi, George Clutton również marginalnie przedstawił sprawę angielskiego pośrednictwa w owych rozmowach<sup>8</sup>. W innych pracach, których

---

<sup>1</sup> A. Szelągowski, *Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907.

<sup>2</sup> E. A. Mierzwa, *Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1986, s. 146-151.

<sup>3</sup> Z. Taźbierski, *Ceremoniał dworsko-dyplomatyczny w praktyce negocjacji Polski z Anglią w XVI-XVIII wieku*, Olsztyn 1986; idem, *Związki Polski z Anglią od schyłku XIV do połowy XVII wieku. Studium z dziejów polityki dynastycznej*, Olsztyn 1994.

<sup>4</sup> C. Wejle, *Sveriges politik mot Polen 1630 – 1635*, Uppsala 1901.

<sup>5</sup> R. Przeddziecki, *Diplomatic Ventures and Adventures. Some Experiences of British Envoys at the Court of Poland*, London 1953.

<sup>6</sup> J. Jasnowski, *England and Poland in the 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> Centuries*, London-New York-Toronto 1948; J. K. Fedorowicz, *England's Baltic trade in the early seventeenth century. A study in Anglo-Polish commercial diplomacy*, Cambridge 1980.

<sup>7</sup> B. Hildebrand, *Sir George Douglas*, w: *Svenskt Biografiskt Lexikon*, Bd. 11, utg. av B. Hildebrand, Stockholm 1945, s. 369-372.

<sup>8</sup> G. Clutton, *Sir George Douglas, British Mediator in the Polish-Swedish War 1635 – 1636*,

autorzy zajmowali się rokowaniami polsko-szwedzkimi w 1635 r., sprawa mediacji Anglii była jedynie sygnalizowana<sup>9</sup>.

Fakt niewielkiego dotychczas odbicia w literaturze historycznej angielskiego pośrednictwa w rokowaniach w 1635 r. zwrócił naszą baczniejszą uwagę na tę akcję dyplomatyczną i skłonił do podjęcia próby oceny jej znaczenia dla siedemnastowiecznych stosunków polsko-angielskich. W niniejszym artykule nie rościmy jednak sobie praw do wyczerpania tematu, gdyż rozważania zamknęliśmy na pierwszym etapie polsko-szwedzkich rokowań, które miały miejsce w Preussisch Holland, czyli dzisiejszym Pasłęku. Dalszą i zarazem główną część rozmów zamierzamy przedstawić w odrębnej publikacji. Niniejszy artykuł jest więc jedynie wstępem do całościowego przedstawienia mediacji angielskiej w polsko-szwedzkich rozmowach pokojowych.

Najpełniejsze drukowane źródło informacji na temat roli dyplomacji angielskiej przy stole rokowań pozostawił John Fowler, który jako sekretarz towarzyszył Douglasowi podczas negocjacji pokojowych w Rzeczypospolitej<sup>10</sup>. W pamiętniku – niemal zupełnie nieznanym w Polsce – przedstawił on sylwetkę i działalność angielskiego posła. Ta próba biografii – a tak można nazwać tę część pamiętnika – spisana zapewne kilka lub kilkanaście lat po rokowaniach z 1635 r., daje nam najpełniejszy obraz życia Sir George'a<sup>11</sup>. Mało tego, Fowler część swoich wspomnień poświęcił rokowaniom w 1635 r., pozostawiając nam opis pertraktacji widzianych oczami naocznego świadka<sup>12</sup>. Dzieło to jest więc doskonałym materiałem źródłowym, odpowiednikiem pamiętnika Charlesa

„Polish Facts and Figures”, part I, No 835, 18th May 1968, p. i-iv i part II, No 837, 15 June 1968, p. i-iv. W swojej pracy Clutton nie wykorzystał polskich, szwedzkich i niemieckich archiwaliów.

<sup>9</sup> Wspominali o tym: W. Czaplński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947; idem, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976; idem, *Na marginesie rokowań w Sztumdorffie w 1635 roku*, „Przegląd Współczesny”, 1938, R. XVII, t. LXVI, nr 8-9, s. 98-119; A. Korytko, *Polsko-szwedzkie rokowania w Sztumskiej Wsi w 1635 r.*, w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, t. III, Sztum 1999, s. 25-35; M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648)*, Poznań 1986; W. Tomkiewicz, *Rozejm Sztumdorfski (w trzechsetną rocznicę)*, „Przegląd Powszechny”, 1935, t. 208, nr 12, s. 320-336 i 1936, t. 209, nr 1, s. 86-100; E. Wendt, *Det svenska licentvasendet i Preussen 1627 – 1635*, Uppsala 1933.

<sup>10</sup> [J. Fowler], *The History of the troubles of Suethland and Poland...*, London 1656.

<sup>11</sup> Sylwetka Douglasa została przedstawiona w trzeciej, ostatniej części pamiętnika, zatytułowanej *A Brief commemoration of the Life and Death of Sir George Douglas Knight, Lord Ambassador Extraordinary from the late King of England, For concluding of Peace or Truce between Suethland and Poland. An. 1635*, s. 215-254. Pamiętnik otwiera część dotycząca historii Polski od Bolesława Chrobrego począwszy na elekcji Władysława IV Wazy skończywszy, z uwzględnieniem stosunków polsko-szwedzkich.

<sup>12</sup> Druga część *The History of the troubles...* jest zatytułowana *A Brief Relation of the Passages at the Treaty of Pacification between the Crownes of Poland and Suethen, concluded at Stumbsdorff in Prussia, in the Month of September, 1635*. Na prawie siedemdziesięciu stronach Fowler dość skrupulatnie przedstawił rokowania polsko-szwedzkie.

Ogier'a, stanowiącym cenne – i w wielu miejscach w pełni wiarygodne – uzupełnienie bazy źródłowej dla interesującej nas problematyki<sup>13</sup>.

Angielskie pośrednictwo w Sztumskiej Wsi w 1635 r. nie było dziełem przypadku. Fakt uczestnictwa Anglii w rokowaniach polsko-szwedzkich w pewien sposób wynikał m.in. z postanowień zawartych w Starym Targu (Altmarku) we wrześniu 1629 r. Państwa, które uczestniczyły w tych rozmowach w charakterze mediatorów, a więc Anglia, Francja, Stany Zjednoczone Niderlandów, Brandenburgia, zobowiązały się uczestniczyć w dalszych rokowaniach, co jednak z góry nie przesądzało, iż przedstawiciele wspomnianych krajów na pewno zasiądą przy stole rokowań<sup>14</sup>. Jak wiadomo, rozejm altmarski miał obowiązywać 6 lat i kończył się w lipcu 1635 r., a w tym czasie na arenie międzynarodowej mogło się wiele wydarzyć, tym bardziej że Europa była obszarem zmagania toczącej się od 1618 r. wojny trzydziestoletniej.

Istotnie, w okresie trwania rozejmu wiele zmieniło się w sytuacji międzynarodowej<sup>15</sup>, znaczne zmiany zaszły także w samej Rzeczypospolitej. 30 kwietnia 1632 r. zmarł Zygmunt III Waza, a w listopadzie tego roku na trwającym od 27 września sejmie elekcyjnym dokonano wyboru królewicza Władysława na króla Rzeczypospolitej. Nowy władca przyjmował koronę polską – przypomnijmy, koronacja odbyła się w katedrze wawelskiej 6 lutego 1633 r.<sup>16</sup> – w sytuacji niezbyt sprzyjającej Rzeczypospolitej w rozstrzygnięciu spornych kwestii polsko-szwedzkich. Co prawda Szwedzi wciąż pamiętali niedawną porażkę pod Lützen z 16 listopada 1632 r. i stratę swego najzdolniejszego władcy Gustawa II Adolfa, jednak ich sytuacja w Niemczech, mimo iż nie była już tak mocna, nie uległa zasadniczej zmianie. Z powodu małoletności późniejszej królowej Krys-tyny, ster szwedzkich rządów spoczął w rękach wytrawnego polityka, kanc-lerza Axela Oxenstierny, który nie miał zamiaru zmieniać szwedzkiej linii politycznej, a tym samym nie zamierzał ustępować w spornych kwestiach polsko-szwedzkich. Nowo koronowany polski władca wkrótce miał się o tym przekonać.

Tymczasem książę Władysław obejmując tron Rzeczypospolitej nie zapomniał o koronie i ojczyźnie dziada i ojca (mimo że praktycznie jej nie znał, tak jak nie znał języka szwedzkiego), a nawet gotów był oddać koronę Rzeczypospolitej

<sup>13</sup> [Ch. Ogier], *Karola Ogiera dziennik podróży do Polski 1635–1636*, oprac. W. Czaplński, tłum. E. Jędrkiewicz, t. I-II, Gdańsk 1950-1953.

<sup>14</sup> Jeden z punktów układu mówił o wznowieniu rokowań o wieczysty pokój przy współdziałaniu mediatorów w ciągu jednego roku. M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Kraków 1928, s. 132.

<sup>15</sup> Od 1630 r., a dokładnie od 6 lipca, kiedy Gustaw II Adolf z armią wylądował na Pomorzu w Peenemünde, rozpoczął się tzw. szwedzki okres wojny, a areną działań wojennych stały się Niemcy.

<sup>16</sup> W. Kaczorowski, *Koronacja Władysława IV w roku 1633*, Opole 1992, s. 37.

Janowi Kazimierzowi, w razie gdyby uzyskał tron szwedzki<sup>17</sup>. Tak więc myśl o odzyskaniu korony szwedzkiej przyświecała polskiemu królowi od początku jego panowania. Jednocześnie Władysław IV zdawał sobie sprawę z tego – chociażby obserwując nieudane starania ojca – iż objęcie tronu w Szwecji i odzyskanie utraconych dziedzicznych praw będzie trudne do zrealizowania, jeśli nie całkowicie niemożliwe. Dlatego też polski władca brał pod uwagę inną ewentualność rozstrzygnięcia polsko-szwedzkiego sporu dynastycznego. Mianowicie, jak słusznie zauważył znakomity znawca epoki Władysław Czapliński, król polski rozważał zrzeczenie się swych praw w zamian za konkretną rekompensatę w postaci jednej lub kilku prowincji nadbałtyckich, które miałyby otrzymać na własność. W sferze zainteresowań Władysława znajdowały się m.in. Prusy Książęce i Inflanty<sup>18</sup>.

Rozstrzygnięcie polsko-szwedzkiego konfliktu drogą militarną w okresie pierwszych miesięcy rządów nowego władcy właściwie nie wchodziło w grę. Na wschodnich rubieżach w 1632 r. zapaliło się nowe ognisko w postaci – wymagającej ogromnego wysiłku militarno-finansowego – wojny z Moskwą, w której niektórzy historycy widzą drugi front wojny trzydziestoletniej<sup>19</sup>. Nie bez znaczenia było grożące Rzeczypospolitej niebezpieczeństwo ze strony tureckiej i krymskiej. W związku z tym Władysław IV zdawał sobie sprawę, że rozwiązań kwestii polsko-szwedzkich należy – przynajmniej na razie – szukać na drodze dyplomatycznej, a nie przy pomocy oręża. Wielką akcją dyplomatyczną król rozpoczął na przełomie 1632/1633 r. Obok poselstw Gerarda Denhoffa do Danii, Janusza Radziwiłła do Niderlandów, Piotra Gembickiego do Wiednia i Stanisława Szczuckiego do Francji, Władysław IV – na początku 1633 r. – wysłał starostę świeckiego Jana Zawadzkiego na dwór brandenburski, niderlandzki i najbardziej nas interesujący – angielski<sup>20</sup>.

Na tym ostatnim wybór Władysława na króla Rzeczypospolitej został przyjęty z dużą przychylnością<sup>21</sup>. Jego wstąpienie na tron polski dawało

<sup>17</sup> O tzw. projekcie Heniejusza zob. W. Czapliński, *Władysław IV...*, s. 98-99; H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 80.

<sup>18</sup> W. Czapliński, *Władysław IV...*, s. 187.

<sup>19</sup> Tak sądził m.in. Z. Wójcik (*Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej w XVII w. (Wybrane zagadnienia dyskusyjne)*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17-21 września 1968 r.*, t. 1: *Referaty. Sekcje 1-6*, Warszawa 1968, s. 231), zgadzając się z badaniami rosyjskiego historyka B. F. Porszniewa, *Moskowskoje gosudarstwo i wstąpienie Szwecji w tridcatilietniju wojnu*, „Istoriceskij Żurnal”, 1945, nr 3, s. 3-20; idem, *Politieskije otnoszenija Zapadnoj i Wostocnoj Jewropy w epochu tridcatilietnjej wojny*, „Woprosy Istorii”, 1960, nr 10, s. 56-75.

<sup>20</sup> O poselstwie Jana Zawadzkiego z 1633 r. zob.: J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. III, Warszawa 1822; Z. Trawicka, *Projekt kalwińskiego małżeństwa Władysława IV*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1966, t. 11; Z. Taźbierski, *Związki Polski...*; W. Czapliński, *Władysław IV...*; E. A. Mierzwa, op. cit.

<sup>21</sup> Takie odczucie miał sam Zawadzki: J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 154.

Anglikom nadzieję na pewną zmianę stosunków polsko-angielskich, których ochłodzenie można zaobserwować od początku panowania Karola I. Niemłody już władca (Władysław IV Waza w momencie obioru miał 37 lat) znany był w Europie z tolerancyjnych poglądów i w przeciwieństwie do ojca, żarliwego katolika, prowadził przychylną politykę wobec innowierców, którym nawet powierzał urzędy senatorskie<sup>22</sup>. Ponadto Władysław IV w pewnym stopniu znany był na dworze angielskim m.in. z powodu jego wcześniejszego kandydowania do ręki księżniczki Elżbiety, późniejszej żony Fryderyka V, palatyna reńskiego<sup>23</sup>. Polski władca, jeszcze jako królewicz zrobił dobre wrażenie na przebywających wcześniej w Polsce posłach angielskich: Williamie Bruce i Thomasie Roe<sup>24</sup>.

Misja Jana Zawadzkiego nie była pierwszym poselstwem wysłanym przez Władysława IV do Anglii. Wcześniej, wkrótce po elekcji, polski władca wysłał na dwór Karola I Janusza Radziwiłła z notyfikacją objęcia tronu. Poseł – który dotarł do Londynu 14 lutego – nie miał oficjalnych politycznych instrukcji. Poprzestał na zawiadomieniu Stuarta o wstąpieniu na tron Władysława IV i zapewniał angielskiego władcę o przyjaźni polskiego Wazy<sup>25</sup>.

Poselstwo Jana Zawadzkiego miało już większą rangę i nieco inne cele. Nie będziemy jednak szczegółowo zajmować się tą misją. Wystarczy powiedzieć, że polski poseł – oprócz zapewnień o przyjaźni Władysława IV – miał utwierdzać Karola I o intencjach i staraniach polskiego monarchy we wprowadzeniu wolności handlu oraz pomocy siostrze króla angielskiego Elżbiecie w odzyskaniu utraconego Palatynatu<sup>26</sup>. W realizacji tego zapewnienia polskiemu królowi miała pomóc rola rozjemcy między stronami walczącymi w wojnie trzydziestoletniej, o którą Władysław IV zabiegał od początku swego panowania. Polski monarcha chcąc zostać międzynarodowym mediatorem w europejskim konflikcie, liczył na zwiększenie prestiżu własnej osoby i Rzeczypospolitej na europejskiej scenie politycznej. Tego planu – jak wiadomo – polskiemu władcy nie udało się zrealizować.

Zawadzki spotkał się z przychylnością Karola I, jednak nie uzyskał,

---

<sup>22</sup> W historiografii funkcjonuje powszechny pogląd o przychylności polskiego władcy wobec protestantów. Tym samym sąd Henryka Wisnera (op. cit., s. 137), że Władysław IV był „zaskakująco konsekwentnie niechętny społeczeństwu protestanckim” nie wytrzymuje krytyki.

<sup>23</sup> Projekt poślubienia przez księcia Władysława księżniczki Elżbiety, córki Jakuba I powstał albo w 1604 r. (jak twierdzi Z. Tażbierski, *Związki Polski...*, s. 75), albo w 1606 lub 1607 r. (tak uważa H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 202). Przesłany królowej angielskiej przez Zygmunta III portret syna wisiał nawet w sypialni Elżbiety, co odnotował w swoich wspomnieniach Jakub Sobieski, który w 1609 r. razem z marszałkiem wielkim koronnym Zygmuntem Myszkowskim bawił z nieoficjalną wizytą na dworze królewskim w Londynie. E. A. Mierzwa, op. cit., s. 34-35.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 141.

<sup>25</sup> J. Jasnowski, op. cit., s. 42; E. A. Mierzwa, op. cit., s. 141.

<sup>26</sup> Instrukcję Zawadzkiego z 20 I 1633 r. zob. J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 130-136.

przynajmniej na piśmie, żadnych wiążących obietnic w sprawie pośrednictwa angielskiego. Powściągliwość Stuarta mogła być podyktowana radami niektórych doradców króla. Na przykład sekretarz stanu, James Stuart książę Lennox, mimo że potwierdzał prawa Władysława IV do korony szwedzkiej, wątpił, żeby „wdanie się króla jego, mogło się na co przydać”<sup>27</sup>. Tym bardziej że – jak utrzymywał – Szwecja przedsięwzięła już pewne kroki w odzyskaniu Palatynatu dla siostry Karola I, mając zapewne na myśli interwencję Szwedów w Niemczech, za którymi poszły też zapewnienia kanclerza Oxenstierny, dotyczące pomocy w negocjacjach o restytucję<sup>28</sup>. Jedynie doświadczony Thomas Roe, który pośredniczył w rozmowach w Starym Targu, prosił władcę o zdecydowaną decyzję, której podjęcie albo umożliwiłoby dokładne przygotowanie misji mediacyjnej (w przypadku zgody), albo – przy odpowiedzi odmownej – pozwoliłoby skupić uwagę na trwającej w Niemczech wojnie<sup>29</sup>.

Tymczasem wizyta Zawadzkiego na dworze angielskim wywołała znaczne zaniepokojenie Szwedów<sup>30</sup> i zaktywizowała ich działania, mające na celu odciążenie angielskiego władcy od mediacji. Z Belgii i Niemiec przybyli wysłannicy szwedzcy, którzy próbowali wpłynąć na decyzję Karola I. Jak się wkrótce okaże, nie zdołali przekonać króla do swoich racji. Tymczasem Zawadzki opuszczał Anglię z uczuciem pewnego niedosytu. Tak przynajmniej pisał w jednym z listów Thomas Roe, twierdząc, że polski poseł nie był zadowolony z rozmów dotyczących kwestii polsko-szwedzkiego rozejmu<sup>31</sup>. Mimo tego, że misja nie była oszałamiającym sukcesem, stała się pierwszym krokiem ku zbliżeniu dworów nad Tamizą i Wisłą i jak słusznie stwierdził Edward Mierzwa: „stworzyła grunt dla rokowań w Sztumsdorfie”<sup>32</sup>.

Pozostaje w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Karol I zdecydował się na pośrednictwo w rokowaniach polsko-szwedzkich? Na pewno na jego decyzję wpłynęły kwestie gospodarcze. Anglia była żywo zainteresowana w rozstrzygnięciu sporu polsko-szwedzkiego, a przede wszystkim w ograniczeniu wszelkiej samowoli Szwedów w pobieraniu cel w Zatoce Gdańskiej. Trzeba bowiem zauważyć, iż mimo ustaleń altmarskich i późniejszych w Tiegenhofie (Nowy Dwór) z 1630 r., gdzie ustalono wysokość pobieranego przez Szwedów cła na poziomie 3,5% od wartości towarów, strona szwedzka nie przestrzegła

<sup>27</sup> J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 155-156.

<sup>28</sup> Axel Oxenstierna do Roberta Anstruthera, Heilbronn 5/15 IV 1633, w: *Rikskansleren Axel Oxenstiernas skrifter och brevvevling* (dalej: *RAOSB*), Förra avdelningen, Bd 8: *Brev 1633 januari-maj*, Stockholm 1942, s. 390-392.

<sup>29</sup> BPAN Kr., TL, rkps 8185, k. 47-48, Thomas Roe do Karola I, Bulwick 30 VII 1633.

<sup>30</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 53.

<sup>31</sup> Thomas Roe do Johna Fineta, Bulwick 31 VII 1633, w: *Calendar of State Papers, Domestic Series, of the Reign of Charles I, 1633-1634*, ed. by J. Bruce, London 1863, s. 161.

<sup>32</sup> E. A. Mierzwa, op. cit., s. 142.

zawartych postanowień, szczególnie tych dotyczących wysokości cła. Celnicy już wiosną 1632 r. pobierali cło wynoszące 9-13% wartości<sup>33</sup>, dochodząc nawet do 24%, budząc powszechne oburzenie zachodniego i gdańskiego kupiectwa<sup>34</sup>.

Bardzo ważnym, jeśli nie najważniejszym, problemem dla Karola I była także, wspomniana już, sprawa palatynatu reńskiego. Mimo że w 1632 r. zmarł szwagier Stuarta król, „zimowy” Fryderyk, żyli jeszcze jego żona Elżbieta (siostra Karola I) i ich potomstwo. Karol I nie zapomniał o przywróceniu swoim krewnym utraconego dziedzictwa, wręcz przeciwnie – czynił w tym zakresie usilne starania od początku swego panowania. Zresztą sama Elżbieta nie pozwalała zapomnieć bratu o Palatynacie, raz po raz korespondencyjnie przypominając mu o swojej sprawie. Z powodu śmierci Fryderyka król Anglii formalnie sprawował opiekę nad jego dziećmi, wskutek czego był m.in. opiekunem księżniczki Elżbiety, której osoba – używając metafory – była przez pewien czas nicą, łączącą dwory angielski i polski.

To właśnie projekt małżeństwa córki Fryderyka V, księżniczki Elżbiety z Władysławem IV – wysunięty przez stronę polską – był z pewnością jednym z argumentów ściśle wiążącym się z odzyskaniem Palatynatu i jednocześnie skłaniającym angielskiego króla do mediacji w polsko-szwedzkich rokowaniach<sup>35</sup>. Karol I poważnie traktował ów projekt. Można sądzić, że Władysław IV też. Gdyby doszedł do skutku, angielski władca zyskiwałby stronnika, który, jeśli nawet otwarcie nie wystąpiłby przeciwko cesarzowi, mógłby drogą dyplomatyczną dopomóc w odzyskaniu utraconego Palatynatu. W związku z owym małżeństwem pojawiały się także fantastyczne wręcz plotki, jakoby Anglia, Francja i Niderlandy „obiecały zasiłki w kwocie miliona każde, królestwo szwedzkie *in spe* w posagu za palatynównę, Oxenstierne miano ułagodzić udziałem księstwem w Rzeszy”<sup>36</sup>.

Kończąc rozważania na temat przyczyn zaangażowania się dyplomacji angielskiej w polsko-szwedzkie rokowania wypada wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Karol na pewno zdawał sobie sprawę, że jego nieobecność podczas negocjacji osłabi wpływy dyplomacji angielskiej (jakiegokolwiek by one nie były) w północno-wschodnim regionie Europy. Każdemu władcy, mającemu możliwość – przy stosunkowo niewielkich kosztach ekspedycji poselskiej – uczestnictwa w pertraktacjach, których wynik mógłby zmienić sytuację także na arenie wojny trzydziestoletniej, powinno zależeć na udziale w rozmowach. I nie była to tylko kwestia prestiżu, ale czysty pragmatyzm i jednocześnie sposób na

<sup>33</sup> *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. II: 1454-1655, Gdańsk 1982, s. 625.

<sup>34</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 53-54; E. A. Mierzwa, op. cit., s. 143.

<sup>35</sup> Szerzej na temat małżeństwa zob. Z. Trawicka, op. cit., s. 93-100; Z. Taźbierski, *Związki Polski...*, s. 93-118.

<sup>36</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 73.



wykorzystanie obecności przy stole rokowań do zrealizowania własnych interesów. A te, jak wspomniano wyżej, były z wielu względów dość blisko związane z Rzeczpospolitą.

Interes w nawiązaniu ściślejszych kontaktów z Anglią miała również Szwecja. Jednak jej próba zbliżenia z Anglią, o co po śmierci Gustawa Adolfa usilnie zabiegał kanclerz Oxenstierna, nie powiodła się. Znaczny wpływ na stanowisko Karola I miały wyniki wcześniejszych rozmów dotyczących restytucji Palatynatu. Wysłany w tym celu do Szwedów, jesienią 1631 r., Sir Henry Vane, po prawie rocznym pobycie w szwedzkim obozie nie uzyskał satysfakcjonujących rezultatów. W Monachium doszło nawet do kłótni między nim a królem Szwecji. Ostatecznie, Vane w lipcu 1632 r. zakończył pertraktacje nie zgadzając się na sojusz ze Szwecją w sytuacji, kiedy jej władca nie wyrażał chęci na pomoc w odzyskaniu Palatynatu. Dopiero w kwietniu 1633 r., już po śmierci Gustawa Adolfa, Szwedzi podpisali układ, który miał gwarantować prawa potomków Fryderyka V do Palatynatu<sup>37</sup>. Idąc niejako za ciosem, w styczniu 1634 r. Axel Oxenstierna wysłał syna Johana Axelssona do Londynu w celu zawarcia przymierza z Anglią, dla którego szukał jednocześnie szerokiego wsparcia wśród znaczących osobistości blisko związanych z angielskim dworem (m.in. u królowej Elżbiety – siostry Karola I i u jej syna – Karola Ludwika)<sup>38</sup>. Pobyt Johana stanowił doskonałą okazję do wybadania stanowiska Stuarta w sprawie ewentualnego przystąpienia Anglii do zbliżających się rokowań polsko-szwedzkich oraz do zaciągnięcia żołnierzy potrzebnych Szwecji na niemieckim froncie<sup>39</sup>. Powracający do Sztokholmu w sierpniu 1634 r. wysłannik nie przywiózł ze sobą podpisanego przymierza z Anglią<sup>40</sup>. Karol I w tym czasie był już zdecydowany pośredniczyć w polsko-szwedzkim konflikcie i snuł małżeńskie plany siostrzenicy z Władysławem IV, a tym samym nie chciał zawierać układu, który nie dawał spodziewanych korzyści.

<sup>37</sup> Z. Anusik, *Gustaw II Adolf*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 215-217.

<sup>38</sup> Axel Oxenstierna do Karola I, Frankfurt n. Menem 25 XII 1633/4 I 1634, w: *RAOSB*, Förra avdelningen, Bd 10: *Brev 1633 oktober-december*, Stockholm 1954, s. 527-528; tenże do Elżbiety „czeskiej”, Frankfurt n. Menem 25 XII 1633/4 I 1634, w: *ibidem*, s. 529-530; tenże do Karola Ludwika, Frankfurt n. Menem 25 XII 1633/4 I 1634, w: *ibidem*, s. 530-531; tenże do Jamesa Hamiltona, Frankfurt n. Menem 25 XII 1633/4 I 1634, w: *ibidem*, s. 531-532; tenże do Thomasa Roe’a, Frankfurt n. Menem 25 XII 1633/4 I 1634, w: *ibidem*, s. 532-534; tenże do Henry’ego Vane’a, Frankfurt n. Menem 30 XII 1633/9 I 1634, w: *ibidem*, s. 556.

<sup>39</sup> A. Oxenstierna w punkcie 18 instrukcji polecał synowi, aby ten dowiedział się, czy Karol I weźmie udział w rokowaniach i nakazywał deklarowanie „propensionem administratorum regni Sueciae et ordinum in justam pacem et amicitiam”. Instrukcja dla Johana A. Oxenstierny, b.m. i b.d. (zapewne styczeń 1634), w: *RAOSB*, Förra avdelningen, Bd 10..., s. 567; zob. też Axel Oxenstierna do rządu i rady, Erfurt 7/17 I 1634, w: *RAOSB*, Förra avdelningen, Bd 11:1: *Brev 1634 januari-mars*, Stockholm 1961, s. 21.

<sup>40</sup> Axel Oxenstierna do Gabriela Gustavssona Oxenstierny, Frankfurt n. Menem 23 VII/2 VIII 1634, w: *RAOSB*, Förra avdelningen, Bd 12: *Brev 1634 juni-december*, Stockholm 1977, s. 210-212.

O samym fakcie pewnego już pośrednictwa Karola I w rokowaniach Polski ze Szwedami Władysław IV dowiedział się na przełomie 1633/1634 r., o czym donosił angielski agent handlowy w Polsce – Francis Gordon<sup>41</sup>. Karol I zdawał sobie sprawę, iż do rozpoczęcia rokowań było jeszcze dość dużo czasu i nie spieszył się z podejmowaniem decyzji, dotyczącej wyznaczenia osoby reprezentującej Anglię podczas zbliżających się rokowań. Jak powszechnie wiadomo, pośpiech w takich sprawach był najgorszym doradcą, tym bardziej że w każdej chwili mogła zmienić się sytuacja na arenie europejskiej wojny, a tym samym i pozycja Anglii, której władcy bardzo zależało na restytucji Palatynatu. Ponadto na dwór angielski z pewnością dochodziły wieści o królewskich zamiarach rozstrzygnięcia konfliktu ze Szwecją drogą zbrojną. W obliczu zbliżającego się upływu terminu rozejmu na dworze angielskim trwały już dyskusje dotyczące kandydata, reprezentującego Anglię w czasie polsko-szwedzkich rozmów.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy dokładnie zapadła decyzja na dworze Karola I o desygnowaniu Sir George’a Douglasa do mediacji w polsko-szwedzkich negocjacjach pokojowych. Należy przypuszczać, iż król angielski bacznie obserwując poczynania swego wysłannika w Niemczech, o których będzie jeszcze mowa, doszedł do przekonania o jego predyspozycjach dyplomatycznych na terenie Rzeszy. Z pewnością w podjęciu decyzji pomagali angielskiemu władcy jego zaufani doradcy. Przeddziecki przypisywał tę zasługę – co wydaje się możliwe – Sir Thomasowi Roe, który sam był znakomitym znawcą spraw polsko-szwedzkich, choćby z racji wspomnianej mediacji w Altmarku<sup>42</sup>.

Warto dodać, że kandydatura George’a Douglasa nie była jedyną. Szkot miał godnego kontrkandydata – Sir Roberta Anstruthera, angielskiego ambasadora w Rzeszy. Wenecki ambasador w Anglii Anzolo Correr utrzymywał, że to właśnie Anstruther pierwotnie był wyznaczony do mediacji. Jednak z bliżej nie ustalonych przyczyn pozostał on w Niemczech, by kontynuować swoją misję<sup>43</sup>.

Do Polski miał więc przyjechać nieznany bliżej George Douglas, który wówczas stawiał pierwsze kroki w dyplomacji. Kim był człowiek wyznaczony do tak ważnej misji dyplomatycznej? George Douglas był synem Sir George’a Douglasa Mordington, który piastował funkcję szambelana na dworze Jakuba I.

---

<sup>41</sup> Public Record Office (dalej PRO), State Papers (dalej SP) 88/8, f. 199v, Francis Gordon do Johna Coke’a, Gdańsk 6 I 1634.

<sup>42</sup> R. Przeddziecki, op. cit., s. 82.

<sup>43</sup> *Calendar of State Papers and Manuscripts, relating to English affairs, existing in the archives and collections of Venice and in other libraries of Northern Italy*, ed. by A. B. Hinds, vol. XXIII, 1632-1636, London 1921, s. 295, nr 375: Anzolo Correr do doży i senatu, Londyn 10 XI 10 1634.

Nasz bohater pośrednio był spowinowacony z główną linią znamienitego rodu Douglasów Angus – jego dziadek, George Douglas Parkhead był nieślubnym dzieckiem Sir George’a Douglasa Pittendreich (ok. 1490 – 1552) (w niektórych opracowaniach Pittendreich)<sup>44</sup>. Zapewne w 1603 r. rodzice wraz z małym Georgem wyjechali za nowo obranym królem angielskim Jakubem I z rodzinnej Szkocji do Anglii. Zanim George Douglas zajął się trudną sztuką dyplomacji, rozpoczął – w latach dwudziestych XVII w. – karierę wojskową w szkockim regimencie piechoty służącym w armii szwedzkiej<sup>45</sup>. W 1625 r. został kapitanem, a służąc w regimencie Jamesa Ramsaya (1628 – 1632) – który m.in. walczył po stronie szwedzkiej w wojnie z Rzeczpospolitą z lat 1626 – 1629 – awansował do stopnia podpułkownika<sup>46</sup>. Ze służbą u Szwedów George Douglas rozstał się w niezbyt sympatycznych dla niego okolicznościach. Szwedzi nie wypłacili mu 5000 rikstalarów. Pieniądze te były częścią dłużnej mu pensji, a także miały zrekompenzować wydatki poniesione przez Douglasa podczas jego wcześniejszej misji rekrutacyjnej w Anglii<sup>47</sup>. Po zakończeniu służby w szwedzkiej armii Douglas wrócił do Anglii, gdzie za swoje zasługi – w maju 1633 r. – otrzymał tytuł rycerski (knight) dający mu prawo do tytułu „Sir”<sup>48</sup>. Niedługo George Douglas przebywał na królewskim dworze. Powierzono mu bowiem misję dyplomatyczną w Niemczech. Głównym celem misji angielskiego dyplomaty było przywrócenie praw elektorskich ks. Rupertowi (synowi Fryderyka V, palatyna Renu i siostrzeńcowi Karola I) w Palatynacie<sup>49</sup>. Do Frankfurtu nad Menem Szkot dotarł w sierpniu 1633 r. Tu razem ze wspomnianym Sir Robertem Anstrutherem reprezentował interesy angielskie i ks. Ruperta. Tu też dowiedział się o swoim nowym wyzwanium – pośrednictwie w zbliżających się rokowaniach polsko-szwedzkich. W tym miejscu warto podkreślić fakt, iż misja Sir George’a Douglasa była pierwszym oficjalnym poselstwem angielskim do Polski od czasu wstąpienia na tron Władysława IV<sup>50</sup>.

---

<sup>44</sup> *The Scots Peerage*, vol. IX: Index, ed. J. B. Paul, Edinburgh 1914, s. 357; G. Harvey Johnston, *The Heraldry of the Douglasses with notes on all the males of the family descriptions of the arms, plates and pedigrees*, Edinburgh and London MCMVII, s. 41; W. Fraser, *The Douglas book by William Fraser, C.B., LL.D. in four volumes: Vol. II – Angus memoirs*, Edinburgh 1885, s. 168; *Dictionary of national biography*, ed. L. Stephen, vol. XV, London 1888, s. 297; H. Maxwell w swojej *A history of the House of Douglas from the earliest times down to the legislative union of England and Scotland*, vol. II, London MCMII, s. 124-125 w ogóle nie wspomina o G. Douglasie Parkhead. Trzeba jednocześnie zauważyć, że G. Douglas Pittendreich miał jeszcze kilkoro nieślubnych dzieci.

<sup>45</sup> J. Fowler, op. cit., s. 216.

<sup>46</sup> Ibidem; B. Hildebrand, op. cit., s. 369.

<sup>47</sup> C. Wejle, op. cit., s. 113; R. Przędziecki, op. cit., s. 83, przyp. 40; J. Fedorowicz, op. cit., s. 228; E. A. Mierzwa, op. cit., s. 146 i s. 270, przyp. 77.

<sup>48</sup> G. Clutton, op. cit., part I, s. 1.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Anglia nie utrzymywała w Rzeczypospolitej stałego ambasadora, a Karol I w związku ze wstąpieniem Władysława IV na tron polski nie wysłał posła z gratulacjami, jak zwykli czynić to inni

Na rokowania przyjeżdżał więc człowiek nie mający wielkich doświadczeń w dyplomacji, człowiek, który – jak twierdził jego sekretarz, John Fowler – miał predyspozycje i usposobienie kwalifikujące go raczej do służby wojskowej niż do trudnej sztuki negocjacji. Sir George posiadał jednak inne atuty, które – być może – zaważyły na wyznaczeniu jego osoby do pośrednictwa. Władął językiem łacińskim<sup>51</sup>, być może greką i – co potwierdził Charles Ogier – niemieckim<sup>52</sup>. Ponadto, przebywając kilka lat na terytorium Rzeszy i służąc Szwecji, Douglas musiał się dość dobrze orientować w realiach polsko-szwedzkiego konfliktu.

Polacy dowiedzieli się o desygnowaniu do pośrednictwa w polsko-szwedzkich rozmowach pokojowych Douglasa latem 1634 r. O wyznaczeniu Szkota Karol I pisał w liście do księcia Krzysztofa Radziwiłła już w sierpniu 1634 r.<sup>53</sup> Przybycie posła do Polski zostało zapowiedziane na jesień tegoż roku<sup>54</sup>. Jednak zanim angielski pośrednik przekroczył granice Rzeczypospolitej, polscy komisarze zaczęli wyrażać swoje zniecierpliwienie. Dość często musiał być przez nich pytany o termin przyjazdu George'a Douglasa Francis Gordon skoro pisał o tym kilka razy do Sekretarza Stanu, Johna Coke'a<sup>55</sup>. Nie będąc wszakże dobrze poinformowanym o dacie przyjazdu ambasadora, angielski agent nie udzielał wiążących odpowiedzi. Zapewne wiedział, co robi, gdyż skarżył się w kolejnym liście do Coke'a, iż nie ma żadnych wieści od Szkota, mimo że rozpoczął się już nowy rok kalendarzowy, a komisarze polscy i szwedzcy ustalili miejsce i czas rozmów pokojowych<sup>56</sup>.

Początkowo pertraktacje miały rozpocząć się 12 stycznia w miejscowości Preussisch Holland (dziś Pasłęk)<sup>57</sup>. Natomiast już w listopadzie 1634 r.

---

władcy. Gratulacje miał złożyć przebywający w Polsce Francis Gordon – angielski agent handlowy, który miał dbać o angielskie interesy handlowe i pilnować spraw Kompanii Wschodniej. To on był świadkiem elekcji i jako jeden z ostatnich – z powodu swojej niskiej rangi – otrzymał audiencję u nowo wybranego władcy.

<sup>51</sup> R. Przedziecki (op. cit., s. 83) sądził jednak, że Douglas języka łacińskiego nie znał. J. Fowler (op. cit., s. 216) napisał, że Sir George w tym języku elegancko się wyrażał („Elegant expression”), również G. Clutton (op. cit., part II, s. 2) przypuszczał, że Douglas – co prawda nie tak wysmienicie jak jego rywal przy stole rokowań D'Avaux – posługiwał się dość dobrze językiem łacińskim.

<sup>52</sup> Ogier opisał zdarzenie z 15 grudnia 1635 r., w którym poseł angielski przyprowadził do siedziby Francuzów pułkownika Krzysztofa Huwalda, który „mówił tylko po niemiecku i dlatego poseł angielski z największą uprzejmością towarzyszył mu jako tłumacz”: Ch. Ogier, op. cit., t. I, s. 361.

<sup>53</sup> British Museum (dalej BM) Additional MS. 38669, k. 27v-28, Karol I do Krzysztofa Radziwiłła, Hampton 6 VIII 1634.

<sup>54</sup> E. A. Mierzwa, op. cit., s. 146.

<sup>55</sup> PRO, SP 88/8, f. 230, Francis Gordon do Johna Coke'a, Gdańsk 13 IX/23 IX 1634; ibidem, f. 232, tenże do tegoż, Gdańsk 18 X 1634.

<sup>56</sup> Późną jesienią 1634 r. spotkali się subkomisarze szwedzcy i polscy w celu dokładnego ustalenia daty i miejsca rozmów pokojowych.

<sup>57</sup> PRO, SP 88/8, f. 244, tenże do tegoż, 25 XII 1634/4 I 1635; zob. też: Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), Teki Naruszewicza (dalej TN), rkps 130, s. 37-39, Jakub Zadzik do Władysława IV, Morąg 18 I 1635.

kanclerz Zadzik informował Władysława IV, że otrzymał wiadomość z Gdańska, iż angielski mediator „już usiadł był na okręt, zaczym prędkiego się jego do Gdańska przyjazdu spodziewano”<sup>58</sup>. Nie była to informacja prawdziwa. W tym czasie – co potwierdzają źródła – Douglas bawił bowiem we Frankfurcie nad Menem<sup>59</sup>. Jak utrzymuje Fowler, do Gdańska Douglas „po długiej i nudnej zimowej podróży z Frankfurtu nad Menem” przybył 19 stycznia 1635 r.<sup>60</sup> Ten fakt znajduje potwierdzenie także w liście komisarzy polskich do Władysława IV<sup>61</sup>.

Angielski dyplomata był pierwszym i – nie licząc Brandenburczyków – jedynym spośród mediatorów, którzy stawili się na miejsce rokowań<sup>62</sup>. Z Gdańska jednak Douglas nie przyjechał od razu do Pasłęka. Dziesięć dni przebywał w Gdańsku, żeby – jak napisał Fowler – odświeżyć się po podróży<sup>63</sup>. W tym czasie obwieścił swoje przybycie, wysyłając listy do Jakuba Zadzika oraz do szwedzkich komisarzy<sup>64</sup>. Dotarł na pierwszy etap rozmów, w których uczestniczył razem z Francisem Gordonem, dopiero 30 stycznia, a więc kilka dni po rozpoczęciu rokowań<sup>65</sup>. Po przybyciu do Pasłęka Douglas przyjął mediatorów brandenburskich, a także złożył im rewizytę. Od nich Sir George dowiedział się, jak wyglądają sprawy dotyczące rokowań. W samych rozmowach obaj angielscy przedstawiciele wzięli czynny udział podczas trzeciego spotkania stron, 5 lutego<sup>66</sup>.

Polscy komisarze wiązali znaczne nadzieje z pojawieniem się angielskiego posła przy stole rokowań. Sądzi, że jego autorytet – a właściwie autorytet

<sup>58</sup> BCz, TN, rkps 129, s. 739, Jakub Zadzik do Władysława IV, Lubawa 17 XI 1634.

<sup>59</sup> O pobycie Douglasa we Frankfurcie przekazywał informacje wenecki ambasador w Londynie. Anzolo Correr do doży i senatu, Londyn 10 XI 1634, w: *Calendar of State Papers and Manuscripts, relating to English affairs, existing in the archives and collections of Venice and in other libraries of Northern Italy*, ed. by A. B. Hinds, vol. XXIII, 1632-1636, London 1921, s. 295, nr 375. O tym fakcie pisał także J. Fowler, op. cit., s. 142.

<sup>60</sup> J. Fowler, op. cit., s. 142. Albrycht Stanisław Radziwiłł podał, że Douglas przebywał w Gdańsku już w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia, co rzecz jasna nie było prawdą. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1 (1632-1636), tłum. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 402.

<sup>61</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 71, Komisarze polscy do Władysława IV, Morąg 22 I 1635.

<sup>62</sup> A. Korytko, op. cit., s. 28; mylił się więc Józef Długosz, sądząc, że Douglas pojawił się jako ostatni z zagranicznych posłów, dopiero podczas drugiej fazy rozmów w Sztumsdorfie. J. Długosz, *Jakub Sobieski 1590 – 1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 1989, No 1172: „Historia”, LXXXIII, s. 133-134.

<sup>63</sup> J. Fowler, op. cit., s. 145.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>65</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 100, Komisarze polscy do Władysława IV, Morąg 30 I 1635; A. Szelański, op. cit., s. 87. Przypomnijmy, że rokowania rozpoczęły się 24 stycznia. Fowler (op. cit., s. 145) pomylił się pisząc, że angielska delegacja przyjechała na miejsce rokowań 21/31 stycznia.

<sup>66</sup> Rikskarkivet w Sztokholmie (dalej RA), *Diplomatica: Polonica* (dalej Polonica), vol. 12, k. 42v, Recess sine Prothocoll wegen der Tractaten zwischen der Crowne Schweden und Polen, Holland 26 I/5 II 1635.

monarchy, którego reprezentuje – pomoże w dojściu do porozumienia między zwaśnionymi stronami. Wierzyli też, iż Douglas – mimo dyplomatycznego obiektywizmu mediatora – będzie skłaniał się ku mediacji na korzyść Rzeczypospolitej<sup>67</sup>. Ich przypuszczenia okazały się słuszne. Stanowisko angielskiego posła podczas pierwszych rozmów wyraźnie wskazywało na przychylność dla Rzeczypospolitej. Historycy tłumaczyli ten fakt względami natury osobistej<sup>68</sup>. Nie można tych względów bagatelizować, aczkolwiek należy sądzić, że o wiele ważniejsze w ustosunkowaniu się posła do obydwu stron sporu były wytyczne pochodzące bezpośrednio z dworu angielskiego. Wcześniejsze działania Karola I wskazywały wyraźnie na sprzyjanie Rzeczypospolitej<sup>69</sup>, a sam Douglas nie ukrywał, że królewskie instrukcje pozwalają mu na mediowanie zgodnie z intencją Polaków. Natomiast, gdyby strona szwedzka „uporem jakim albo tergiversatiami jakimi szła, że pan jego [Karol I – A. K.] chce to sobie poczytać za wspólną krzywdę”<sup>70</sup>. Doszło nawet do tego, że agent Gordon podczas rozmowy ze Szwedami w sprawie prokuratorów zagroził, że ich upór może doprowadzić do wojny<sup>71</sup>. Słowa te wywarły wrażenie na Szwedach, ale jak się później okaże, praktycznie były słowami bez pokrycia.

W tej fazie Douglas, jako mediator, nie uzyskał zbyt wiele. 5 lutego rozpoczął mediacyjną działalność od przyjęcia polskich komisarzy w swoim namiocie. Polacy przekazali mu swoje pełnomocnictwa, z którymi Szkot udał się do szwedzkich posłów. Douglas, najpierw sam, a później z mediatorami brandenburskimi, starał się namówić Szwedów do kontynuowania rozmów z polskimi komisarzami, jednak na nic się to zdało. Szwedzi żądali „dostatecznej” plenipotencji, gdyż w tej, którą otrzymali, Władysław IV tytułował się królem szwedzkim, a niektóre słowa – według nich – były użyte niejasno i dwuznacznie. Gdy Douglas wrócił z tymi nowinami do polskich komisarzy ci przekazali, że żadnych dodatkowych pełnomocnictw nie mają i że Szwedzi niesłusznie domagają się opuszczenia przez Władysława IV tytułu króla szwedzkiego. Szkot – jak informowali Polacy – „przyznał słuszne nasze racje, tym tylko poniekąd ich exkuzował, że talibus mandatis a Principalibus suis sunt instructi” (takiego rodzaju rozkazy przez zwierzchników naszych są sporządzone). Douglas jeszcze raz udał się razem z posłami brandenburskimi do

---

<sup>67</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 102, Ceduła do listu z Morąga 30 I 1635; ibidem, s. 113, Komisarze polscy do Władysława IV, Morąg 4 II 1635.

<sup>68</sup> Pisaliśmy już wyżej, że Szwedzi nie wypłacili Douglasowi 5 tysięcy rikstalarów za jego służbę: C. Wejle, op. cit., s. 113; R. Przędziecki, op. cit., s. 83, przyp. 40; J. Fedorowicz, op. cit., s. 228; zob. też: E. A. Mierzwa, op. cit., s. 146.

<sup>69</sup> Karol I jeszcze w 1634 r. nakazał przygotowanie kilku okrętów, które miały zostać wysłane do Władysława IV. A. Szelągowski, op. cit., s. 98.

<sup>70</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 117, Komisarze polscy do Władysława IV, bm. 7 II 1635.

<sup>71</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 95.

Szwedów. Przez ponad dwie godziny mediatorzy starali się ich przekonać „aby traditis in Manus Mediatorum Procuratoriis traktowali de principali Negotio, [...] aby Protestacją uczynili przeciwko tytułowi WKM, którą Panowie Mediatorowie przyjmą, [...] aby za upewnieniem naszym, że im Plenipotencyą taką damy, jaka konkluzya traktatów będzie *conveniens* traktowali *interim* gdyż też i po plenipotencyach nie będzie”. Douglas miał też podczas tego spotkania powiedzieć, że w razie wojny „wielu do tej wojny przeciwko nim [Szwedom – A. K.] przyłączyć się musi”. Szwedzi jednak nie ustępowali i wyraźnie grali na zwłokę: twierdzili, że albo Polacy postarają się o nowe pełnomocnictwa, albo dadzą im półtora miesiąca na przywiezienie nowej instrukcji ze Szwecji. Taką odpowiedź przynieśli mediatorowie około ósmej wieczorem polskim komisarzom. Polacy nie byli jednak skłonni do żadnych ustępstw, sądząc – zupełnie słusznie – że Szwedzi zwlekają z podjęciem rozmów m.in. z powodu nieobecności francuskiego posła Claude’a de Mesmes hr. d’Avaux<sup>72</sup>.

Tak więc Douglas podczas rozmów w Pasłęku nic szczególnego nie uzyskał. Poza pogrożkami przystąpienia Anglii do wojny – które równie dobrze mogły być typową grą dyplomatyczną i których celem było zdobycie przychylności polskiego władcy – niczego wielkiego nie dokonał. Usprawiedliwieniem może być fakt, że angielski negocjator nie miał praktycznie możliwości wykazania się przy stole rokowań. Mimo jego usilnych starań oraz mimo nacisków mediatorów brandenburskich, wobec nieustępliwego stanowiska Szwedów w sprawie polskich pełnomocnictw, rokowania zakończyły się bardzo szybko, bo już w połowie lutego, a termin ich wznowienia został wstępnie ustalony na koniec kwietnia<sup>73</sup>.

Po pierwszym etapie rozmów Douglas wyjechał do Warszawy, gdzie dotarł 2 marca. Przed wjazdem do stolicy witał angielskiego gościa książe Janusz Radziwiłł z liczną szlachtą. Zaprowadził on Szkota do jego kwatery, która – jak wspominał Fowler – była bogato umeblowana<sup>74</sup>. Angielski dyplomata dość szybko się dowiedział, że nie jest jedynym posłem w Warszawie. W tym czasie – w związku z odbywającym się sejmem – w stolicy bawili m.in. przedstawiciele dyplomatyczni Moskwy i Turcji, którzy oczekiwali na ratyfikację zawartych w 1634 r. pokojowych traktatów.

Na wspomnianym sejmie udało się Władysławowi IV – który oczywiście znał już wynik rozmów w Pasłęku – przeforsować uchwalenie podatków na ewentualną wojnę ze Szwecją. Szlachta popierając dążenia polskiego króla

<sup>72</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 120, Komisarze polscy do Władysława IV, bm. 7 II 1635. Polacy przypuszczali też, że Szwedzi zwlekają z powodu „dalszych exakcyi morskich na wiosnę”.

<sup>73</sup> Polscy komisarze podawali królowi termin 22 kwietnia: BCz, TN, rkps 130, s. 136, Komisarze polscy do Władysława IV, Morąg 15 II 1635.

<sup>74</sup> J. Fowler, op. cit., s. 149.

zastrzegła jednak w uchwale sejmowej, że rozmowy pokojowe mają być kontynuowane. Wyznaczono komisarzy, którzy mieli reprezentować Rzeczpospolitą w drugim etapie rokowań<sup>75</sup>.

Tymczasem Sir George w Warszawie bawił przez kilka tygodni – do 30 marca<sup>76</sup>. W tym okresie Szkot uczestniczył w licznych przyjęciach na dworze, m.in. był na uczcie u kanclerza Zadzika, na obiedzie u Krzysztofa Radziwiłła i na kolacji u Albrychta Radziwiłła. Douglas uczestniczył też w wystawnym przyjęciu zorganizowanym przez kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Koniecpolskiego. W tym ostatnim brało udział wielu senatorów i posłów, a ucztowano od czwartej po południu do drugiej nad ranem<sup>77</sup>.

W dniach 23 i 29 marca angielski ambasador uzyskał audiencję u Władysława IV. Podczas drugiego posłuchania polski król podarował Douglasowi – w dowód przyjaźni dla Karola I – „pierścień dużej wartości”<sup>78</sup>. Trudno jednoznacznie ustalić, co dokładnie było przedmiotem rozmów. Najprawdopodobniej, oprócz spraw ściśle związanych z pośrednictwem Douglasa w rokowaniach, poruszano kwestię małżeństwa polskiego króla z palatynówną. Wiadomo, że ta sprawa była omawiana kilka dni wcześniej (19 marca) na tajnym posiedzeniu rady senatu, na którym Władysław IV starał się wy badać stanowisko senatorów. Według miarodajnego Albrychta Radziwiłła, który sam był przeciwny poślubieniu przez króla księżniczki Elżbiety, projekt nie uzyskał ani zdecydowanego poparcia ani sprzeciwu wśród 31 obecnych senatorów: 10 senatorów opowiedziało się „za”, 14 – „przeciw”, a reszta była niezdecydowana lub przedstawiała swoje stanowisko tak mętnie, że trudno było wywnioskować, po której stronie się opowiadają<sup>79</sup>.

Sam poseł angielski natomiast – według wieści nuncjusza watykańskiego Honoriusza Viscontiego – „utrzymywał że interes małżeński jest tak dobrze jak ukończony, i okazywał się niewątpliwym stronnikiem króla [Władysława IV – A. K.], tak dalece iż się raz dał słyszeć, że jeżeli ze Szwecją do pokoju nie przyjdzie, Anglia złączy się z Polską”<sup>80</sup>. Euforia Douglasa nie miała jednak poparcia w działaniach polskiego króla. Jak słusznie zauważył Czapliński,

<sup>75</sup> *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1859, s. 402-403.

<sup>76</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 441; J. Jasnowski (op. cit., s. 45), nie podając jednak źródła swoich przypuszczeń, uważał, że Douglas opuścił Warszawę już około 15 marca. Biorąc pod uwagę rzetelność pamiętnikarską Albrychta Radziwiłła data zawarta w jego pamiętniku wydaje się być bardziej wiarygodną informacją.

<sup>77</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 434-435 i 439-440.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 440-441.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 435-439.

<sup>80</sup> *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. II, Berlin-Poznań 1864, s. 210.



a wcześniej Szelaḡowski, Władysław IV właściwie nie zrobił nic, żeby sfinalizować w tym czasie małżeństwo z księżniczką Elżbietą, a „zaistniały warunki pozwalające królowi [polskiemu – A. K.] [...] finalizować rokowania w sprawie małżeństwa i słać odpowiednie poselstwo do Hagi [tam przebywała księżniczka Elżbieta – A. K.] czy Londynu. Jeśli nie doszło do tego [...] stanowi to najlepsze świadectwo, że Władysław traktował sprawę małżeństwa jako grę polityczną, obliczoną jedynie na pozyskanie pomocy króla angielskiego”<sup>81</sup>. Argumentów na potwierdzenie tej tezy obaj historycy podają kilka. Przekonująco pisał na ten temat także Szelaḡowski podając przykłady zachowania króla podczas rozmów na temat mariażu.

George Douglas przyjechał do Gdańska 7 kwietnia. Nie mógł jednak od razu rzucić się w wir jakichkolwiek działań, gdyż ciężko zachorował. Przez blisko trzy tygodnie leżał w łóżku i nabierał sił do zbliżających się nowych negocjacji<sup>82</sup>. Jego gwałtowny charakter dał mimo to znać o sobie, gdyż Douglas, jeszcze nie będąc w pełni sił, uczestniczył w rozmowach, dotyczących ustalenia dokładnego czasu i miejsca drugiego etapu rozmów. Sprawa ta nie była wcale tak prosta, jakby się wydawało. Szwedzi zaproponowali bowiem na miejsce spotkań wyspę na rzece Wiśle nazwaną przez Fowlera „Sperlings Campe”, czyli znaną nam jako „Wróbla Wyspa” niedaleko Tczewa. Mediatorów proponowali umieścić we wsi Biesterfelde (obecnie – Bystrze, u Fowlera – Pisterfeldt), polscy komisarze mieliby rezydować w Tczewie, szwedzcy zaś w trudnej do ustalenia miejscowości Lusson (Lussau). Możliwe, że chodziło o Lichnowy. Wznowienie negocjacji wyznaczono na 11 maja<sup>83</sup>. Z tą ofertą nie zgadzali się jednak Polacy. Sam Władysław IV, akceptując termin rokowań, na proponowane miejsce nie wyrażał zgody. Tak tłumaczył Zadzikowi swoje racje: „Szwedowie per hanc viam [swoją drogą] wesliby na Żuławę przed czasem oddania jej według pakt, i snadnie occupowawszy miejsca opportuna [dogodnie położone] za tą okazją mogliby periculum facessere [niebezpieczeństwo zgotować] Koronie”. Jednocześnie król nalegał, aby negocjacje odbywały się w Kwidzynie<sup>84</sup>. Douglas też nie był zadowolony z tej propozycji i nalegał na zmianę miejsca rokowań. Uważał wyspę za niezbyt szczęśliwe rozwiązanie. Wkrótce strony doszły jednak do porozumienia i ostatecznie ustalono, że miejscem negocjacji będzie Sztumska Wieś (Stuhmsdorf), polscy komisarze zamieszkają w Kwidzy-

---

<sup>81</sup> W. Czaplński, *Władysław IV...*, s. 195. Podobny sąd wyraził wcześniej A. Szelaḡowski, op. cit., s. 98-99, który uważał, że negocjacje z dworem angielskim w sprawie małżeństwa wyglądały raczej na manifestację polskiego króla, a nie właściwą akcję polityczną.

<sup>82</sup> J. Fowler, op. cit., s. 149; J. Jasnowski, op. cit., s. 45.

<sup>83</sup> J. Fowler, op. cit., s. 149.

<sup>84</sup> BCz, TN, rkps 130, s. 341, Władysław IV do Jakuba Zadzika, Płońsk 24 IV 1635.

nie (Marienwerder), szwedzcy – w Jankowcu (Jonasdorf), a mediatorzy będą rezydowali w Malborku<sup>85</sup>. Ostatecznie drugi etap rozmów rozpoczął się w Sztumskiej Wsi 24 maja 1635 r.

#### ABSTRACT

The paper constitutes an attempt to present English mediation in the Polish-Swedish negotiations in 1635. The author tries to analyze, taking into consideration the international political situation, the reasons which made Charles I take part in peace negotiations. The genesis of English mediation was connected with economic conditions and the planned marriage of Princess Elisabeth (daughter of Rhenish Palatine Frederick V, known as the "winter king" of Bohemia). The author concentrates on the reconstruction of the activities of an English envoy Sir George Douglas during the talks in Pasłęk (Preussisch Holland), describes the events which took place in the Republic of Poland directly after the first round of negotiations, and the mediators' preparations for their final phase in Sztumska Wieś. English mediation in the period from May to September 1635 (when an armistice was signed) will be presented in a separate publication, which will probably appear in one of the next issues of "Echa Przeszłości" ("Echoes of the Past").

---

<sup>85</sup> A. Korytko, op. cit., s. 29.